

Eksmisja na śmierć

18 lipca 2022

Kiedy w kwietniu 2008 roku wnoszono go z mieszkania przypiętego pasami do fotela, bo ciało jego było bezwładne i ciągle spadał, ważył 38 kilogramów. Widać było, że przegrał walkę z rakiem. Lekarka pogotowia prosiła, żeby go nie eksmitować, bo ten człowiek umiera. Komornik, który niejedno widział i niejedno błaganie i złorzeczenie słyszał, zawahał się. Zadzwoił do Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Może jednak dać spokój? Nie, odpowiada urzędnik wykonać eksmisję!



Mirosław Raźniak z mieszkania przy ulicy Błonie w Mińsku Mazowieckim pojechał prosto do szpitala. Nie wiemy, co wtedy myślał. Bo z powodu raka tchawicy i krtani już nie mógł mówić. Porozumiewał się z pielęgnującym go bratem pisząc. I już się nie dowiemy, bo następnego dnia zmarł.

Wojsko nie zabiło Raźniaka. Oni go tylko kazali wywlec konającego z domu. Spieszyli się. Chcieli zdążyć go ukarać za to, że nie płacił czynszu. Mieli rację, czasu było niewiele. Mało brakowało, a umknąłby egzekucji komorniczej, umierając we własnym łóżku. A jeżeli jednak tam w środku tego wątłego ciała, które przywiązano pasami do fotela tliła się świadomość?

Ludzie umierają, kiedy wezmą ostatnią wypłatę i uświadamiają sobie, że przez pozostałe ranki na emeryturze nie będzie, dokąd pójść. Pewien obywatel Najjaśniejszej RP dowiedział się, że odebrano mu prawo do renty, położył się spać i już nigdy się nie obudził. Śmiertelna choroba to zmagania ze śmiercią. Lekarze mówią, że do tej walki, tej najważniejszej i najcięższej potrzebna jest wola życia, gigantyczna motywacja. Raźniaka nie zabiła Agencja, nie zabił go komornik. Odebrali mu tylko motywację do dalszej walki ze śmiercią. Wobec tego,

co mu zrobiono śmierć wydała mu się lepszą opcją, jakimś wyjściem, a może wybawieniem?

Panowie z Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, panie komorniku i wy wszyscy, którzy dajecie swoje przyzwolenie powtarzając jak Mantrę, że „trzeba było płacić czynsz” – jesteście gorsi od śmierci.

Teraz jest już tylko smutek, bo umarł człowiek, a wraz z jego śmiercią umarło coś bardzo ważnego. Szacunek dla ludzkiego życia w najbardziej katolickim kraju Europy. Jego bezdomny brat go pochował, a my idąc w kondukcje żałobnym opłakiwaliśmy Raźniaka i ludzkie sumienie, które przy okazji też umarło, a może tylko przycupnęło przerażone w kącie?

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: Trybuna.info